

Dziewczynka z zapalkami – kartky

A kiedy sobie tańczę, pijany jak dziś
Myślę, co bym miał w życiu,
Gdyby nie kilka płyt
I do kogo bym pisał, gdyby nie twoje łzy
I skąd bym miał wiedzieć, że nie ma nieba
A kiedy sobie tańczę, zgubiony jak dziś
Pierdolę całą branżę
I tak nie zna mnie nikt
Patrzę na twoje dziary, każda jak niemy krzyk
I myślę o tamtej, której nie ma
Kiedy sobie tańczę, szalony jak dziś
Myślę, co bym miał w życiu,
Gdybym nie był tak zły
I tak bym to naprawił, gdybyś wróciła ty
I zaczął od nowa tak jak trzeba
Moi koledzy nie sprzedali swych płyt
A te kurwy powiedziały im, że będzie spoko
Moje dziewczyny nie leciały na kwit
Bo jak je miałem, nie leciałem wysoko
Moi partnerzy zachowali się jak psy
I wywąchali tam dobre koko
I wyplątali mnie z gry
Kiedy było o piętro za wysoko
Nie umiem tańczyć jak mi zagrają
Od dziecka walczyć, sam czy ze zgrają
Ręce pocięte od szkła
Ciągłe nic na mnie nie mają
Ale nie mają nic swojego,
Więc w głowie siedzę im ja
A kiedy sobie tańczę, pijany jak dziś
Myślę, co bym miał w życiu,
Gdyby nie kilka płyt
I do kogo bym pisał, gdyby nie twoje łzy
I skąd bym miał wiedzieć, że nie ma nieba
A kiedy sobie tańczę, zgubiony jak dziś
Pierdolę całą branżę i tak nie zna mnie nikt

Patrzę na twoje dziary, każda jak niemy krzyk
I myślę o tamtej, której nie ma
Kiedy sobie tańczę, szalony jak dziś
Myślę, co bym miał w życiu,
Gdybym nie był tak zły
I tak bym to naprawił, gdybyś wróciła ty
I zaczął od nowa tak jak trzeba
Jedziemy sobie autem bez dachu
A ty nie powiedziałaś mamie,
Że dziś nie wracasz na noc
Masz mętne oczy od Malibu i batów
Na tylnym siedzeniu językiem
Mówisz czule dobranoc
Chociaż od dawna jest rano,
Ale nigdy nie pytam, z kim i gdzie,
Co wczoraj ćpałaś
Jesteś tak piękna, a tak jebnięta
Dzisiaj na zwałce
Znowu sobie coś głupiego wydzierasz
My mamy plany, pojebane jak one
W rękach tulipany, nie tak piękne jak Monet
Gdy byłem splukany, nie wiedziałem, że tonę
Tylko dwie nagie one, ja chcę znowu być twój
Dziewczynka z zapalkami
Miała tak zimne dłonie
A w moim sercu rozpałała prawdziwy ogień
Szukałem jej latami, ciągle wracam na dworzec
Czekam, aż wysiądzie znów na moim peronie
Dziewczynka z zapalkami
Zapoznała mnie z chłodem
Pokazała jak wybaczać i wskazała mi drogę
Pamiętam jej źrenice, były czarno-brązowe
Oddam dziś wszystko, żeby znowu je mieć
A kiedy sobie tańczę, pijany jak dziś
Myślę, co bym miał w życiu,
Gdyby nie kilka płyt
I do kogo bym pisał, gdyby nie twoje łyzy
I skąd miałbym wiedzieć, że nie ma nieba
A kiedy sobie tańczę, zgubiony jak dziś



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych